

Marta Kwaśnicka laureatką Nagrody Literackiej Czterech Kolumn za "Krew z mlekiem"!

Nagroda Literacka Czterech Kolumn jest przyznawana poszukiwaczom i odkrywcom - czyli tym, którzy (parafrazując Blaise'a Cendrarsa) mają odwagę iść aż do końca horyzontu

Nagrodę Literacką Czterech Kolumn za rok 2015 przyznano:

Marcie Kwaśnickiej


za

Tom Eseistyczny - Krew z mlekiem

Nagroda zostanie wręczona 31 maja 2015 roku

Nagroda Literacka Czterech Kolumn jest przyznawana poszukiwaczom i odkrywcom - czyli tym, którzy (parafrazując Blaise'a Cendrarsa) mają odwagę iść aż do końca horyzontu - za dzieła poetyckie i prozatorskie (narracyjne i eseistyczne),

napisane w języku polskim, tj. za konkretne książki lub za całokształt twórczości. Co pięć lat nagroda przyznawana jest za eseistykę i felietony.



Nagroda Literacka Czterech Kolumn

Nagroda Literacka Czterech Kolumn jest przyznawana poszukiwaczom i odkrywcom – czyli tym, którzy (parafrazując Blaise'a Cendrarsa) mają odwagę iść aż do końca horyzontu – za dzieła poetyckie i prozatorskie (narracyjne i eseistyczne), napisane w języku polskim, tj. za konkretne książki lub za całokształt twórczości. Co pięć lat nagroda przyznawana jest za eseistykę i felietony.

Nagroda została zainspirowana w 2000 r. przez lotnika, sadownika i pisarza
Stanisława Pasternaka.

Jury, składające się zawsze z pięciu osób (z czterech pisarzy i jednego szarego czytelnika), zbiera się na posiedzeniach w Lutyni koło Wrocławia (w sadzie brzoskwiowym, w cieniu nieistniejących skrzydeł zażytkowego wiatru-koźłaka) lub we Wrocławiu. Jurorami-doradcami będą kolejni laureaci Nagrody Czterech Kolumn. Oraz Studenckie Koło Naukowe im. Brunona Schulza Uniwersytetu Wrocławskiego.

Laureaci otrzymują Statuetkę Czterech Kolumn oraz symboliczną złotówkę (czyli 1 PLN). Nagroda zostanie wręczona w maju w sadzie Stanisława Pasternaka, podczas Święta Kwitnącej Brzoskwi (albo w październiku podczas Dni Miodobrania).

Nagroda Czterech Kolumn będzie przyznawana wówczas, gdy ukażą się dzieła uznane przez jury za spełniające zasady regulaminu podróży do końca horyzontu.

W 2001 roku nagrodę otrzymali **Andrzej Falkiewicz** za powieść „Ledwie mrok” i **Tymoteusz Karpowicz** za teksty wybrane „Słoję zadrażnioną”, w roku 2002 **Henryk Bereza** za zbiór oniryków „Oniada”, **Jakub Ekier** za tomik wierszy „Podczas ciebie”, **Jarosław Marek Rymkiewicz** za encyklopedię eseistyczną „Leśnian” oraz dzieła eseistyczne i poetyckie, w roku 2003 **Kryszyna Miłobędzka** za twórczość poetycką, **Bartłomiej Majzel** za zbiór wierszy „Bieg zjazdowy” Wydawnictwo Zielona Sowa, w roku 2004 **Jacek Lukaszewicz** za zbiór szkiców „Ruchome cele”, **Piotr Matysiwicki** za tom poezji „Zwyczajna Symboliczna Prawdziwa”, w roku 2005 **Kazimierzowi Hoffmanowi** za tom poezji: „Droga” – Biblioteka Toposu 2004, **Jolancie Stelko** za powieść „Możliwe sny”, Wydawnictwo Literackie 2003, w roku 2007 **Waldemarowi Lysiakowi** za: „Felietony ku Prawdzie” oraz **Rafałowi A. Ziemińskiewiczowi** za: „Felietony ku Prawdzie”, w roku 2007 **Stanisławowi Dróżdżowi** za: „Pojęciokształty”, w roku 2008 **Januszowi Styczniewi** za twórczość poetycką, w roku 2010 **Maciejowi Meleckiemu** za tomik wierszy „Zawsze wszędzie indziej” oraz „Prześter”, w roku 2011 **Joannie Mueller** za wiersze „Wylinki” oraz eseje „Stratygrafia”, w roku 2012 **Ewie Sonnenberg**, za twórczość poetycką, w roku 2013 **Henrykowi Wolniakowi** za neologizmy w poezji, w roku 2014 **Janowi Polkowskemu** za twórczość poetycką i prozatorską.

Nagrodę Literacką Czterech Kolumn za rok 2015 przyznano:

Marcie Kwaśnickiej
za
Tom eseistyczny – Krew z Mlekiem
Nagroda zostanie wręczona 31 maja 2015 roku

„B. Cendrars, Proza transsberyjskiej kolei i malej Zanny z Francji, tłum. A. Ważyk

*Tyle obrazów-associacji których nie potrafię
prześląć w swoich wierszach*

(...)

*Bo nie umiem iść aż do końca
I boję się
Boję się
Nie umiem iść aż do końca*

Nagroda została

zainspirowana w 2000 r. przez lotnika, sadownika i pisarza Stanisława Pasternaka.

Jury, składając się zawsze z pięciu osób (z czterech pisarzy i jednego szarego czytelnika), zbiera się na posiedzenia w Lutyni koło Wrocławia (w sadzie brzoskwińowym, w cieniu nieistniejących skrzydeł zabytkowego wiatraka-koźlaka) lub we Wrocławiu. Jurorami-doradcami będą kolejni laureaci Nagrody Czterech Kolumn oraz Studenckie Koło Naukowe im. Brunona Schulza Uniwersytetu Wrocławskiego.

Laureaci otrzymują Statuetkę Czterech Kolumn oraz symboliczną złotówkę. Nagroda zostanie wręczona w maju w sadzie Stanisława Pasternaka, podczas Święta Kwitnącej Brzoskwinie (albo w październiku podczas Dni Miodobrania).

Nagroda Czterech kolumn będzie przyznawana wówczas, gdy ukażą się dzieła uznane przez jury za spełniające zasady regulaminu podróży do końca horyzontu.

Wśród laureatów nagrody są m.in: Jarosław Marek Rymkiewicz, Henryk Bereza, Rafał Ziemkiewicz, Waldemar Łysiak, Jan Polkowski.



O książce:

Kup w internetowej księgarni Teologii Politycznej – kliknij!

"Krew z mlekiem" Marty Kwaśnickiej to zbiór esejów o literaturze i sztuce. Znakomicie wykształcona autorka: pracownik naukowy i dziennikarka Polskiego Radia, pisze o kulturze z pasją i na przekór przelotnym modom. Wraca do Homera, Safony, El Greca, nawiązuje do Mickiewicza. W końcu: także do twórców wybitnych, ale w Polsce mniej znanych, jak hiszpańska poetka sor Juana, rzeźbiarka La Roldana czy poeta i jezuita Gerard Manley Hopkins. "Krew z mlekiem" to także książka o polskości: o duchowej i estetycznej wrażliwości Polaków, ukształtowanej na styku europejskiej Północy i Południa.

Książka Marty Kwaśnickiej inicjuje serię publikacji polskich eseistów, "Czwarta Fala". Założeniem serii jest prezentacja polskich autorów młodszego pokolenia, często debiutantów. Ma to być wielogłos o kulturze, współczesności i historii.

Marta Kwaśnicka: Dlaczego „Krew z mlekiem”?

Recenzje książki:

Andrzej Horubała: Martę Kwaśnicką ustanawiam

Robert Tekieli: Słowa odwieczne

Juliusz Gałkowski: Na ścieżkach niewytyczonych

Recenzja na portalu blogpublica.com

Książkę docenili już ludzie kultury:

Lekturze tej niezwykłej książki towarzyszy osobliwe uczucie: że na nią nie zasłużyliśmy. Mam wrażenie, że jest czystym darem – czymś, czego nie da się wywieść z dominujących trendów, z mód, z naszych przyzwyczajzeń. „Krew z mlekiem” to zbiór, który daje szansę przekroczenia doraźności i wejścia w takie obszary kultury, o których zapomnieliśmy. Wypełniają go eseje tkane z kruchych, rzadko przywoływanych pasm europejskiej i nie tylko europejskiej pamięci. Są one ujmującą, piękną rozmową z umarłymi, którzy żyją; z minionymi epokami, które trwają; z innością, która tworzy naszą tożsamość. Byłby więc ten drobny tom arcydziełem? Ważąc słowa, odpowiadam z najgłębszym przekonaniem. Tak, to arcydzieło.

prof. Wojciech Kudyba

Książka Marty Kwaśnickiej nie jest reinkarnacją, kolejnym wcieleniem, skądinąd ciągle frapującego „Barbarzyńcy w ogrodzie”. Podróżowanie na Zachód jest dla Autorki czynnością równie egzotyczną, co przejście przez ulicę po pasach. Po dziejach Europy młoda Autorka porusza się z zadziwiającą sprawnością, wręcz z lekkością. Co najważniejsze, nie ma w tej książce śladu kompleksów. Kwaśnicka nie opisuje Europy ani z dołu, ani z góry. Polska sztuka czy literatura jest dla Autorki równie zajmująca i ciekawa, co sztuka hiszpańska czy szkocka. Nasz kraj, jak się okazuje, jest integralną częścią świata, a nie ekscentrycznym wybrykiem natury. Pojawiła się kolejna Autorka z pokolenia wolnych Polaków. Ludzie okuci w powiciu muszą nauczyć się z tym żyć.

Wojciech Tomczyk

Fragmety książki:

Nie ulega wątpliwości, że talent sor Juany gasi sobą wszystko, co napisano w Ameryce Łacińskiej do XX wieku, a zakonne imię meksykańskiej Kreolki historycy literatury bez dłuższego wahania stawiają obok nazwisk Cervantesa, Góngory i Calderóna. Sor Juana to także ciekawy przykład kobiety - samouka, intelektualnie nie zależnej, tworzącej w samotności, wysyłającej swoje dzieła w świat z zakonnej celi.

(...) Genialnym artystą się nie jest – nim się bywa. Można go poznać w kilku momentach, na przykład wówczas, kiedy w drobnym szczególe objawia się cała potęga jego warsztatu (pierwszym przykładem, który mi się nasuwa, jest Jan van Eyck - i to, jak malował trawę lub złotogłów). Zdradzić go może również błyskotliwe skojarzenie – najlepiej nieco przewrotne, zapierające dech, brzemienne w kulturowe skutki. To takie drobiazgi decydują o tym, kto zasiada na artystycznym Parnasie Zachodu.

El divino Narciso, czyli Boski Narcyz sor Juany, ma wszystko: kunszt, pomysł, przewrotność. Znajdziemy tam mit grecki wprzęgnięty do wozu kontrreformacji, przykryty czaprakiem z Petrarcki. Najsłynniejsza

sztuka meksykańskiej zakonnicy to dramat-metafora. Należy do gatunku auto sacra mental (...).

(z rozdziału „Sor Juanę ustanawiam”)

Co dzisiaj zostało nam z tej niezwyklej dumy Hussovianusa oprócz cudem ocalałej resztki pierwotnego lasu w północno-wschodnim zakątku Polski? Być może wcale nie tak mało. Polska emigracja zwykła szerzyć zgorszenie za granicami kraju upartym nawykiem zbierania grzybów – skądinąd czynności również opisaney przez Mickiewicza. Jeżeli to, co się zjada, ma – jak głoszą etnologzy - związek z opanowywaniem i przyswajaniem sobie odpowiednich sfer rzeczywistości, Polak wciąż nie zerwał więzów łączących go z lasem.

Dla przeciętnego mieszkańca Europy Zachodniej puszcza jest obcą przestrzenią. Prawie wszystkie leśne rośliny są, we dług niego, trujące.

Grzy by, które zjada, hoduje się metodą ogrodową, co wskazuje niejako na charakter jego kultury. Jeżeli podczas spaceru Europejczyk schyli się po cokolwiek, będzie to pieczarka – grzyb, którym Polak zwykł gardzić jako nędznym substytutem. W przeciwieństwie do pieczarek nikt jeszcze nie opanował bowiem hodowli prawdziwków czy chociaż kozaków. Znalezienie podgrzybka wciąż jest wydzieraniem lasowi jego tajemnic.

Polakowi trudno jest się oprzeć małym sylwetkom maślaków i kurek, na widok borowika wpada w trudną do wytłumaczenia euforię, zachwyca się nawet krnąbrną czerwienią muchomora. Już w czasie II wojny światowej Anglicy zwykli wzywać karetkę, ilekroć Polacy szli jesienią do lasu – trudno wszak powstrzymać owych dziwnych Słowian od zjedzenia tego, co stamtąd przyniosą.

Podobnie jest dzisiaj. Z lubością wspominam miny angielskich znajomych, którzy – zmuszeni do skosztowania kurek i borowików w śmietanie czy choćby marynowanych maślaków – zgłębiali polskość od środka, poznając jej zapach i niezwykły smak. Niezwykle polscy byli także ci nasi rodacy, którzy ostatnio w Anglii zjedli złowione przez siebie ryby, czym zbulwersowali wyspiarską opinię publiczną, w przypadku rybołówstwa mniej hołdującą utylityryzmowi.

(z rozdziału „W sprawie grzybobrania”)

„Racine przeminie jak kawa” - miała powiedzieć markiza de Sévigné, zwolenniczka Corneille’a. Nie przeminął (kawa, Bogu dzięki, też nie). W nowożytności Europa wydaje klejnoty dramatu: Kochanowskiego, Calderóna, sor Juanę, Szekspira, Corneille’a czy Racine’a. Ci ostatni rywalizowali ze sobą, a byli jak dwa różne światy. Boy zauważy: „wyrazy dwu epok: Corneille – epoki Ludwika XIII i ostatnich podźwiewków dawnego rycerstwa. Racine – oddychającego miłością dworu młodego Ludwika XI V”. U Corneille’a człowiek panuje nad namiętnością, u

Racine'a jest już odwrotnie. Boy nie ma jednak racji, gdy myśli, że chodzi tu tylko o miłosne (lub nie) decorum dworu. W wielkich dziełach płyną zawsze soki podskórne, pulsują wielkie, odwieczne tematy. Tak jest i u Racine'a.

(z rozdziału „Fedra Liberata”)

Patroni medialni: PolskieRadio.pl, TV Republika, „Do Rzeczy”, Rynek-Książki.pl, „Wyspa”, Kresy.pl, „Pressje”, Rebelya.pl, „Fronda”

Partner: Narodowe Archiwum Cyfrowe

Szczególne podziękowania za wsparcie publikacji dla Fundacji Niepodległości oraz dla darczyńców!